

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośzeniem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. i polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Rodakoya i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopis nie zwracamy.

File Recklinghausen, Herderstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczę dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na maj i czerwiec

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na te dwa miesiące wynosi tylko

1,20 mk.

a z odnośzeniem do domu 28 fenigów więcej, czyli razem 1,48 mr.

U roznościcieli płaci się 70 fenigów miesięcznie już z odnośzeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Odezwa

biskupów polskich w Ameryce

wzywająca do składek na rzecz Polski.

W nrze 78 „Dziennika Chicagowskiego”, wydanym na sobotę 3 kwietnia, znajdujemy odezwę, wydaną przez ks. arcybiskupa Webera, i biskupów: ks. Rhodęgo i ks. Kozłowskiego wzywającą kapłanów i wiernych w Ameryce do składkowania na nędzę w Polsce.

Odezwa, ta wydana w imieniu Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce brzmi, jak następuje:

Przewielebni i Wielebni Bracia Kapłani!

Coraz to bardziej przychodzi nam upewnić się z tego co czytamy, co słyszymy, że obecna straszna wojna europejska nie tylko rychło nie ustanie, ale przeciwnie, że się przeciągnie i przybierze postać walki jeszcze okropniejszej i zgubniejszej niż dotychczas. Poniekąd mamy już pojęcie o niebywałym spustoszeniu, jakie wskutek tej wojny spadło na nieszczęśliwe łany biednej naszej Ojczyzny. Wiemy, jak straszna, bezbrzeżnie smutna niedola jest jej udziałem, tem tragiczniejszym, że zamiast ulgi i zmiany na lepsze, każe nam przyszłość spodziewać się jeszcze sroższej nędzy między Braćmi naszymi w starym Kraju niż ta, która tam obecnie gnębi ich i ich rodziny. — Już dzisiaj po owych kilkomiesięcznych bojach nędza ludności naszej w Polsce tak zastrasza, że trudno sobie wyobrazić, że ludność, która była rozmiara, że ludność, która była na próżno szukała w przeszłości porównania ze zgrozą doby obecnej.

A któż z nas przewidzieć może, kto zdoła ogarnąć ogrom całego nieszczęścia naszego Kraju, jeżeli walki te jeszcze sześć miesięcy lub dłużej potrwają?

Lud nasz ukochany tu w Ameryce dzięki Bogu zrozumiał obowiązek chwili, na głos błagalny Rodaków w Ojczyźnie pospieszył z ratunkiem, parafie nasze hojnie grosz rzuciły, o czem świadczą listy ofiarodawców publikowane przez „Polską Radę Narodową” i inne centra ratunkowe, co z radością i pełnem uznaniem konstatujemy.

Jednak dotychczas nie wszystkie parafie zdołały spełnić swój obowiązek narodowy.

A przecież i to, co złożono, chociaż pokazań bezsprzecznie stanowi sumę i choć nader chlubnie o nas świadczy, bynajmniej nie starczy, by choć w części zaspokoić potrzeby bezdomnych naszych Rodaków.

Sumę strat obliczają na 500 000 000 dolarów, a myśmy złożyli dopiero 250 000. (Przeszło jeden milion mk. — przyp. red.)

Czy pozwolimy Braciom naszym mrzeć z głody?

Do Was zatem, Czcigodni Bracia w Chrystusie zwracamy się, do Was, których obowiązkiem jest przodować zawsze w każdym dziele chrześcijańskiego miłosierdzia, byście od siebie i od parafian swoich jak najrychlej ofiary swoje złożyli, jeżeliście tego dotychczas nie uczynili.

A zarazem i Was Mili i Czcigodni Bracia, którzyście już swoje i swych zacnych parafian datki nadesłali, prosimy, byście nie zapominali, iż na jednorazowej odezwie nie można poprzestać. Trzeba utrzymać w ludności ducha miłosierdzia chrześcijańskiego i poczucia narodowego obowiązku niesienia pomocy Ojczyźnie podczas trwania wojny.

W tej myśli wszystkim kochanym Braciom naszym w Chrystusie, zalecamy, aby jeżeli niemożliwą jest rzeczą ponowienie kolekty po kościołach, pozakładali komitety lokalne Polskiej Rady Narodowej, których szczególnym obowiązkiem na razie byłoby, pukać do serc litościwych zebrząc pomocy dla biedaków naszych w kraju.

Tak samo polecamy, abyście, o ile to będzie wykonalne, pobierali na plebaniach ofiary od waszych parafian i to w każdej

chwili i przy każdej sposobności, wszelki datek chociażby najmniejszy gromadzili i abyście o tem, o tej potrzebie ciągłej ofarności częściej z ambon ludowi wspominali.

W końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę Waszą na ten fakt, że doba obecna w której serca ludu przejęte grozą na wieść o klęskach, jakie śladem wojny spadają na rodziny nasze w Ojczyźnie, jest ona „chwila osobliwa”, która powinna być okazją do zdobycia wyjątkowej a wielkiej zasługi u Boga i Ojca naszego.

Pracą tą, którą zalecamy, nie tylko podniesiemy lud nasz do uświadomienia społecznego i narodowego, ale, co ważniejsze, dopomożemy mu w gromadzeniu skarbów, tam gdzie, ani nieprzyjacieli, ani spustoszenia wojenne ich nie dosięgną.

Oby to nasze hojne i szczerze miłosierdzie błogim owocem uwieńczyło naszą modlitwę, którą obecnie z Wami zanosimy do Pana Zastępów, aby się zmilował raczył nad naszą nieszczęsną Ojczyznę.

Dan w Chicago, d. 25. 3. 1915 r.

X. Józef Weber. C. R., Arcyb.,
X. Paweł Rhode. Biskup,
X. Edw. Kozłowski, Biskup.

Tepienie much.

IV

Środki spożywcze chronimy przed muchami, przykrywając je nakrywkami z siatki lub muslinu, trzymając je pod szkłem lub w zamkniętych szczelnie szafach, przykrywając dokładnie papierem, naczynia z mlekiem zaopatrzony należy w szczelne przykrywy. Należy dokładnie usuwać resztki pokarmów domowych, okruszyny z pokojów i kuchni utrzymywać w mieszkaniu i w kuchni wzorową czystość w kuchni nie pozostawiać obierzyn śmieci, resztek gnijących i nie wysypywać ich w bliskości mieszkań. Zabezpieczymy się przed muchami, jeżeli nie będziemy urządzić gnojówek i stajen w bliskości mieszkań, jeżeli okna mieszkania nie będą wychodziły na tę samą stronę, gdzie jest okno stajni, albo obory, w końcu jeżeli w otoczeniu domu utrzymywać będziemy wzorową czystość.

Starano się też odstraszać muchy rozmaitymi silnymi zapachami, na przykład karbolu, eukalyptusa, sadzenia chmielu pod oknami mieszkań, około ganków, ma też na celu odstraszenie much, które nie znośzą zapachu tej rośliny. Wszystkie te jednak środki nie są tak skuteczne, jak siatki zakładane w oknach.

Muchy, które się już dostały do naszych mieszkań, tepimy w rozmaity sposób. Bardzo często stosuje się trucie much za pomocą papierków, napojonych solami arsenu lub antymonu; papierki takie zwilża się wodą i kładzie na talerzach w pokoju. Ten sposób nie jest polecenia godny, gdyż mucha otruta pada

zwykle w pewnym oddaleniu od tych papierków; muchy takie wpadają mogą do mleka, na pokarmy i w ten sposób je zakażać. Rozpowszechnionym jest też sposób tepienia much za pomocą perskiego proszku, ten środek jednak nie zabija much, lecz tylko oszołamia je; należy muchy przedkko zebrać i spaść, bo w przeciwnym razie przychodzą one znów do siebie. Do trucia much najlepiej nadaje się 5 do 10 procentowy roztwór formaliny w mleku.

Francuzi zalecają używanie pary krezolu w celu tepienia much w mieszkaniach. Pokój, w którym zamierzamy wytepić muchy, zamykamy szczelnie, umieszcza poprzecznie w naczyniu o dużych szerokich brzegach czysty krezol w ilości 5 gr. na każdy 1 m² objętości pokoju; naczynie stawiamy w ten sposób, aby pod nim można było umieścić zapaloną lampkę spirytusową. Ogrzany krezol wydzielą niebieskawo-białą parę, zabijającą muchy w 2—3 godzin. Należy unikać zbyt długiego przegrzania krezolu, gdyż wtedy wydzielająca się para mogłaby się łatwo zapalić od lampki spirytusowej, jeżeli brzegi naczynia nie są dosyć szerokie. Najlepiej ogrzewać jest krezol, wstawiając go w naczynie do drugiego naczynia, napełnionego wodą, którą ogrzewamy. Para krezolu nie niszczy sprzętów, obrazów, dywanów i w tej ilości nie jest zdrowiu szkodliwa.

Znane też są ogólnie t. zw. mucholapki w kształcie flaszek z otworem dolnym, napełnione mlekiem ociekającym. Bardzo dobre usługi oddają plastry lepkie, które rozmieszczając w rozmaitych miejscach w pokoju, wieszają się pod lampą na suficie etc. W końcu zachował się u nas jeszcze zwyczaj mechanicznego zabijania much płaską, podobnie jak Wojski, który nosił skózaną płaskę czasem w miejscu stania.

Duma długo i muchę — zabija na ścianie.

Do ostatniej kategorii środków stosowanych w walce z muchami, należy przestrzeganie przepisów zdrażających do tego, aby uniemożliwić muchom zżeranie się z materiałem zakaźnym. Odnoszą się te przepisy przedewszystkiem do szpitali zakaźnych i zakładów bakteriologicznych. Okna w tych budynkach, przynajmniej w tych salach gdzie przebywają chorzy na choroby szczególnie niebezpieczne i zaraźliwe, lub gdzie przeprowadza się badania bakteriologiczne wydzielin tych chorych, powinny być zaopatrzone w siatki. Wszelkie naczynia, zawierające wydzieliny chorych jak spluwaczki, baseny itd. muszą być należycie przykrywane i zawierać 3 proc. ewol, lub jakiś inny płyn dezynfekcyjny. Tak samo bielizna zanieczyszczona wydzielinami chorego, powinna być natychmiast zanurzona w odpowiednim płynie dezynfekcyjnym.

Nie należy też wylewać zawartości basenów, spluwaczek itd., bez poprzedniego dezynfekcji do klozetów, a tembardziej na pole, lub na gnojówkę.

Gdy jeszcze dodam, że utrzymywanie wzorowej czystości w mieszkaniach, w podwórzach, ulicach, placach, parcelach niezabudowanych, ogrodach itd. pośrednio ułatwia walkę z muchami, bo przez pilne usuwanie substancji gnijących zmniejszamy ilość miejsc odpowiednich do składania jajek i że przez hodowlę ptaków owadożernych przyczyniamy się też pośrednio do tepienia much, to będziemy mieli dosyć dokładny obraz wszystkich sposobów, stosowanych obecnie w walce z muchami.

Walka z muchami systematycznie prowadzona może, jak pokazały przykłady amerykańskie, być skuteczną, możemy się pozbyć zupełnie tego przykrego i szkodliwego dla nas owadu. Człowiek spożytkowuje i wyzyskuje dla siebie siły przyrody, nagina wszystko do swoich celów i swoich potrzeb; czy niszczyć muchy, nie okazać się jakaś luka, lub jakiś brak w ogólnym gospodarstwie przyrody, jak to niektórzy chcą przypuszczać, na to nie możemy jeszcze odpowiedzieć, sądząc jednak, że nie; tam bowiem, gdzie walka ta wydała dobre owoce, brak taki nie ujawnił się dotąd.

„Czas“ Dr. Tomasz Janiszewski.

Odezwa polska do Włochów.

Z Warszawy doszła do pism włoskich następująca odezwa, podpisana przez hrabiego Władysława Tyszkiewicza. Odezwa ta brzmi jak następuje:

Włochy były kolebką kultury wszechświatowej, były kamicą i ideą i uczuciem winościami, przyswajającymi przykładem całej ludzkości przez tysiące lat. Włochy dzisiejsze, ustawiczne źródło siły moralnej — z godnością swojej tradycji społecznej podnoszą w tej historycznej godzinie głos, aby podtrzymać szlachetną sprawę, aby użyć cierpieniem narodu, a i dajemy ten oto sposób nowy dowód swego wysokiego zrozumienia sprawiedliwości i dobrego. — Naród włoski wśród szlachetnego popędu i jednomyślnego bicia serca z sercem naszym, zwraca swe liście i oczy w stronę Polski uciemiężonej od wieloletniej a w chwili obecnej tak okrutnie spustoszonej przez wojnę. — W Rzymie utworzył się komitet „Pro Polonia“, pod przewodnictwem najwybitniejszych osobistości Włoch i delegaci od głoszenia doktryny barbarzyńskiej „Siła przed prawem“ powzięli zasadę przeciwną: „Prawo przed siłą“. — Nie zadowolniając się z wspaniałomyślnym zapanowaniem poparciem, moralnym umieszczeniem poczuciem szlachetności, nie nam dzisiaj naród łaciński nowe świadectwo, swej sympatii i swej współczynnemu wobec Polski, tak srodze i gwałtownie przez kłose w obecnej wojnie światowej. Naród włoski tworzy komitety aby udzielić zasiłku nieszczęśliwym, bezdomnym Polakom. — Z głębokim wzruszeniem odczytujemy w Polsce wszystkie piękne artykuły, wszystkie szlachetne przemówienia, wygłoszone przez tych oratorów w całym Włoszech a także i w Mediolanie. — Polska przesyła Włochom wyraz swojej wdzięczności za tak doskonałe zrozumienie we Włoszech psychologii narodu polskiego, za szacunek, jaki się żywi we Włoszech dla Polski i za uznanie jej wartości. My pragniemy, aby we Włoszech wiedzieli, że podobnie jak kołnierz, który cudem wnika do życia i oświetla oczy, spogląda pełen wdzięku, na otoczenie litujące się nad jego cierpieniem, tak też i Polska, kładąc swoje pierwsze spojrzenie na stronę Włoch, które ją zrozumiały, podtrzymały i kochały.

Landwarowo, 19. marca 1915 r.

Hrabia Władysław Tyszkiewicz był posłem warszawskim do pierwszej Dniary węgierskiej.

Armia włoska.

Korespondent rzymski Daily Express pisze swemu piśmie: Podczas ostatnich miesięcy Włochy dokonały cudów, aby udoskonalić swe siły zbrojne. Gdy na przykładzie, Włochy będą mogły wprowadzić w pole 2 milionową armię pierwszej linii, doskonale wyszkoloną i niecierpliwą walki z nieprzyjacielem. Obecnie armia pierwszej linii wynosi milion chłopów, ale w czasie wojennym każdy pułk jest podwójny co do liczby ludzi. Armia ta będzie miała wtedy 2 miliony ludzi, nie licząc w tem wcale milicyi terytorialnej i rezerwy, które liczą łańszy milion. Piechota liczy 99 pułków liniowych mających po 4000 chłopów, przeszło 12 pułków bersaglierów i 12 pułków karabinierów, tworzących sławną legię, i 12 pułków wojsk alpejskich. Z piechoty bersaglierów, wojsko alpejskie, straż pograniczną i około 12 pułków liniowych są specjalnie wyćwiczone do wojny w górach. Pułki alpejskie zostały doskonale wyszkolone a w ostatnim czasie 14 klas rocznych, każda klasa po jakie 20 tysięcy chłopów, znajduje się na pograniczu austriackim, aby przeciwstawić się wszelkiemu atakowi z północy. Kawaleria włoska ma reputację najlepszej kawalerii w świecie. Głównodowodzącym jej

hr. Turyni. Obejmuje ona 4 pułki dragonów, 9 pułków ułanów, 16 pułków lekkiej kawalerii. Zwyczajna formacja podczas wojny obejmuje 5 eskadronów na pułk. Armia włoska liczy jeszcze 6 pułków saperów, 4 pułki inżynierskie, 1 pułk „leziowców“ i 1 pułk lotniczy. Włochy mają 15 batalionów aeroplanowych, 300 aparatów lotniczych i 3 pułki kolejowe. Artyleria składa się z 12 pułków artylerii górskiej i 6 ciężkiej artylerii polnej. Liczba armat w baterii została zmniejszona z 6 na 4, aby ułatwić ruchy.

List z pola walki.

Łaskawemu Pannu donoszę, że znajduję się obecnie w lazarecie. Na szczęście lekko i tylko jestem rannym. Szczepiała ułamek ułamek mi czubek hełmu, a potem zranił cokolwiek moją, nie naruszając kości. Rana, głada się goi, więc nie przeszkadza mi w pisaniu. Dlatego też teraz, gdy czas mam na zbity, opowiem Pannu nieco o moim pobycie w Polsce. Tak mnie się w Polsce podoba, że sobie przedstawię, że po wojnie, jeżeli Pan Bóg pozwoli szczęśliwie skończy wojnę doczekać, osiedle się tam, ślicznie w Polsce, miło i wesoło! Gościnność panuje wielka, czystość i porządek wzorowy a kobiety — śliczne. Nawet Niemcy przyznają, że „Polki to najpiękniejsze kobiety“.

Niezatarte wrażenie odniosłem w Częstochowie, zwłaszcza w kościele na Jasnej Górze. Pojęcia nie miałem dotąd o podobnym bogactwie: złotem, błyszcząca cała świątynia. Byłem na niesporach; procesy takie na mnie zrobiła wrażenie, że jej nie zapomnę do śmierci. Nawet nasz generał był na niesporach i zapewne tak samo jak my wszyscy tak wniósłoby nabożeństwa nie widział dotąd i był nim ośniony.

Byłem też w Częstochowie w aptecę po leki. Aptekarz grzeczny i uprzejmy, gdy we mnie Polaka poznał, zaprosił na obiad i kawę i przedstawił siostrę (piękna była!) i tak był serdeczny, jakbyśmy się znali od lat wielu. Niestety na drugi dzień o świecie przyszedł niespodziany natarcie odmaszu i nawet pożegnać się nie mogłem.

To los wojaka — dzisiaj tu, jutro tam. — („Gazeta Olsztyńska“) N. N.

Z stron ojczyźnych

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Tczew. Tczewski wydział powiatowy ogłasza, że od soboty dnia 24-go kwietnia zafantowane zostały przez powiat wszelkie zapasy ziemniaków z wyjątkiem tych, które są potrzebne do wypalania okowity, paszenia bydła lub własnego użytku. A więc wszelka sprzedaż lub oddanie ziemniaków w powiecie tczewskim jest zakazane i to pod karą więzienia do sześciu miesięcy lub grzywny do 1500 marek.

Grudziądz. Na szosie Radzyńskiej w pobliżu wjeżdżającą wodociągowej znalazł no pewnego 68-letniego robotnika, który nie mógł się ruszyć z miejsca. Opoowiadał, że przejechał go kołem. Starca umieszczono w domu chorych.

Z Księstwa Poznańskiego.

Wągrowiec. Pan dr. Jasiński z Wągrowca złożył w Berlinie dnia 27 bm. egzamin asesorski.

Szubin. Na 4 tygodnie więzienia skazany został w Szubinie robotnik Emil Alwin za ujemne wyrażanie się o wojsku i głoszenie nieprawdziwych wieści.

Niestronno. Tragiczną śmiercią zginął 17-letni syn gospodarza Kaczmarka. Młodzieniec nieostrożnie obchodził się z nabitym rewolwerem, nagle padł strzał, który ugodził K. prosto w czoło. Nieszczęśliwy umarł dwie godziny po wypadku.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Bytom. W kopalni „Karsten-Centrum“ górnik Międzyk z Karbu został przez węgle przysypany i bardzo ciężko pokaleczony. Odstawiono go do lazaretu knapszaftowego. Stan jego jest bardzo poważny.

Z Pszczyńskiego. Upoważnienie do otwierania nowych kopalń węgla kamiennego w tutejszym powiecie uzyskała spółka akcyjna królewsko-laurahucka i to w trzech miejscach. Także

fiskus górniczy uzyskał podobno upoważnienie, i to w Zawadzie, Palowicach i Bzach na węgle kamienne, a oprócz tego w Zawadzie na sól kamenną.

Mysłowice. Pożar lasu powstał z nieznanych przyczyn w okolicy między Giszowcem a Cmokiem w ostatni poniedziałek przed południem. Zgorzało około 30 morgów lasu. Straże pożarne z okolicy oraz pewien oddział landszturmistów pożar ugasiły.

Ruda w Zaborskim. Górnik Teodor Pudło został ciężko pokaleczony w kopalni „Życzenie-Jadwigi“ przez węgle spadające.

Z innych dzieł.

Częstochowa. Ponieważ klasztor Jasnogórski z przynależnymi gruntami został zupełnie oddzielony i wyjęty z władzy świeckiej niemieckiej i oddany pod zarząd austriacki, którego przedstawicielem jest c. k. komisarz Pełczyński, przeto i wieża klasztorna, będąca do tej pory w posiadaniu Niemców, została oddana Austriakom i opieczętowano do niej wejście, zabraniając wstępu na nią ludziom cywilnym. — Prokurator klasztoru Jasnogórskiego, zakonnik O. Wincenty Olszewicz, w tych dniach z pozwoleniem odpowiednich władz, wyjechał do Krakowa, w sprawach dotyczących klasztoru.

Polityka.

Działalność Komisji kolonizacyjnej podczas wojny.

Według ogłoszonego sprawozdania Komisja Kolonizacyjna mimo wojny nie zawiesiła swej działalności. Przedewszystkiem starano się dopomóc posiadaczom, więc żony powołanych pod broń kolonistów zasilano pomocą w nasionach i ludziach. Większą część zboża przyjęły państwowe urzędy prowiantowe, resztę Tow. wojenne w Berlinie zajmujące się zakupem zboża. Zbiór ziemniaków we Wielkim Księstwie Poznańskim był średni, w Prusach Królewskich dobry. Celem zaoszczędzenia ziemniaków, potrzebnych dla wyżywienia ludności, z osmnastu gorzelni cztery zamknięto. Nabywanie ziemi podczas wojny musiano zaprzęść, również tworzenie nowych osad. W roku 1914 zakupiła Komisja kolonizacyjna ogółem 14 614 hektarów, na które składają się: 2 wielkie majątki, 8 majątków rycerskich, 18 dóbr, 23 gospodarstwa włościańskie i 5 domen państwowych. W końcu roku 1914 obszar, będący w posiadaniu Komisji kolonizacyjnej wynosił 460 tysięcy hektarów czyli 80 mil. kwadratów. Za ziemię tę zapłacono 480 milionów marek.

Generał Joffre w Belforcie.

„Voss. Ztg.“ donosi z Bazylei: Generalissimus Joffre odwiedził w ubiegły czwartek twierdzę Belfort, aby tam oficerom, którzy odznaczali się w ostatnim czasie, wręczyć Krzyż Legii honorowej lub medal wojskowy. W czasie, gdy rozdawał odznaczenia, krążyły nad miastem 2 jednonapłazczyznowce i 2 dwunapłazczyznowce, aby niemieckim lotnikom przeszkodzić w atakach. Po uroczystości Joffre odwiedził różne części fortecy i wieczorem odjechał znowu w kierunku do Alzacji.

Włoskie zamówienia wojenne w Anglii.

„Berl. Tageblatt“ przytacza z angielskiego organu fachowego „The Shoe and Leather Record“ z dnia 16 kwietnia artykuł, donoszący, iż angielskie fabryki obuwnicze otrzymują wielkie zamówienia obuwnicze dla Włoch, to zaznacza gazeta, iż uważać je należy za dozwolone ze strony władz angielskich, któreby z pewnością dostawy odmówiły, gdyby były przekonane, że Włochy nie sympatyzują z Anglią. Włochy żądają, aby pierwsza dostawa wynosiła przynajmniej 200 000 par, a następna dostawa 160 000 par obuwniczych w dwóch gatunkach, mianowicie butów do marszu i obuwniczych do wypoczynku. Rosyja zaś żądała dwóch do trzech milionów butów kozackich.

Dalsze dostawy broni amerykańskiej. „Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu, iż „Canadian Car and Foundry Company“ otrzymała niedawno zamówienie

z Rosji na granaty i materiały wybuchowe w sumie 16 milionów funtów szterlingów. Dostawa wykonana ma być w ciągu miesiąca, i z początku fabryka dostarczać ma po 90 000 granatów, a następnie po pół miliona granatów dziennie. Rząd francuski zamówił za 20 milionów funtów szterlingów prochu we fabryce prochu Towarzystwa „Dupon“ w Chicago.

Z Albanii.

Żałoga Durazza, podzielona na dwie dywizje zaatakowała powstańców z samego rana w okolicy wsi Juba, Ruscili i San Biagio. Wojsko Essada wzięło licznych niewolników i zabrało powstańcom wielką ilość bydła. Nieprzyjacieli poniosł ponadto wielkie straty w materiale ludzkim, po stronie Essada straty niewielkie. Postępowanie się żałogi odbywało się pod osłoną artylerii. Powstańcy ostrzeliwali miasto bezskutecznie. Nikt nie został ranny. Walka toczy się dalej i przechyla się na korzyść Essada. Ludność w Durazzo jest najzupełniej spokojna.

Z różnych stron.

Bochum. Wczoraj wieczorem napadł pewien młodzieniec na ulicy Kortuma kobietę, której wyrwał ręczną torbę z większą sumą pieniędzy. Gdy kobieta wołała o ratunek, uciekł, ale dogoniono go i odstawiono na odwach.

Hattingen. Podwójne morderstwo w Hattingen. Gazety niemieckie piszą: W piątek rano wykonano na sądziwie żydowskim małżeństwie Mojżeszostwie Löwenstein morderstwo połączone z rabunkiem. Kobieta nie żyje. Mężczyzna mający również ślady duszenia a prócz tego złamane żebro, żyje jeszcze. Aresztowano podejrzanych o te zbrodnie trzech Włochów.

Z bliższych okoliczności dowiadujemy się rzeczy następujących. Około godziny 6-tej z rana usłyszała pani Löwensteinowa podejrzane szmery. Obudziła męża, który zapytał, czy jest w mieszkaniu. Natychmiast wpadło kilku mężczyzn do sypialni i opadło bezbronnych, ściskając ich za żyły. Podczas gdy p. Löwensteinowa umierała przy duszeniu, odzyskał mąż jej po długim zemdleńiu przytomność. Löwenstein powiadomił policję i skonstatował, że rabusie, którzy się tymczasem byli ułotnili, porwali jego złoty zegarek. Dotychczas nie mógł dokładnie podać, czy jeszcze co zginęło. Sprawcy nie uciekli daleko ze swą zdobyczą. Aresztowano ich w piątek rano w Steele. O ich rychłym wytopieniu dowiadujemy się co następuje: Pewien żołnierz jechał pociągiem pospiesznym odchodzącym około godziny 8-mej z Hattingen do Steele. Wtem weszło do jego przedziału trzech Włochów, którzy zwrócili natychmiast jego uwagę przez niespokojne zachowanie. Nieznacznie obserwował ich i przysłuchiwał się z uwagą ich rozmowie. Coraz pewniejszym się stawał, że ci trzej musieli co przewieźć. Gdy wyszli z pociągu w Steele podzielił się swym podejrzeniem pewnemu wyższemu strażnikowi pożarnemu, który udał się natychmiast za nimi. Nieznacznie zbliżył się do nich i poprosił ich, żeby poszli z nim na policję. Bez wahania zgodzili się na to. Wtem strażnik zauważył, że jeden z nich opuścił na ziemię złoty zegarek. Tymczasem telegrafowała policja z Hattingen do sąsiednich miejscowości. W Steele też już poszukiwano zbrodniarzy. Kilku policjantów spotkało strażnika z Włochów, których zaprowadzili na odwach. O 12-tej zawieziono ich do Hattingen, gdzie natychmiast rozpoczęło przesłuchanie. Dwaj się podobno przyznali, podczas gdy trzeci jeszcze się zapiera. Ci trzej są jednakże napewno sprawcami tej zbrodni, ponieważ zegarek, który jeden z nich w Steele upuścił, jest własnością Löwensteina. Stan Löwensteina jest zadawalający. Oprócz śladów strągnięcia na tylko złamane żebro.

Hörde. W koksowni kopalni „Glück-auf-segen“ zabił robotnika A. Matheisa kabel, uderzając go w głowę.

Warburg. Umarł tu w lazarecie w Peckelsheim jak się zdaje jedyny pustelnik Westfali, a nawet całej dystryktu paderborskiej, brat Ubaldus z celi mniszej Eddessen przy Borgholz.

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka główna kwatera, 1 maja.

Na zachodzie.

Wczorajsze walki na zachodnim brzegu kanału, na północny zachód od Yperu zakończyły się klęską wroga, który poniósł wielkie straty. Na wschodzie kanału, na północ od Yperu wróg kilkakrotnie bez skutku atakował.

Forteca Dunkierka atakowana była w dalszym ciągu na ogień artylerii.

Pomiędzy Mozą i Mozela były walki piechoty tylko w okolicy pomiędzy Ailly i Apremont. Francuskie ataki nie udały się wśród wielkich strat.

Dnia 29 kwietnia w odpowiedzi na ostrzeliwanie naszych pozycji zafrontowych, gdzie wypoczywamy, rzucono na Reims kilka bomb. Ponieważ wróg zna bardzo dobrze skutki tego naszego postępowania, byłoby dla niego rzeczą łatwą uchronienie Reims od ostrzeliwania.

Nieprzyjaciół stracił wczoraj znów trzy latawce. Jeden latawiec francuski został na południowym zachodzie od Thielt zestrzelony. Inny latawiec został przy Wielcie, na północnym wschodzie od Yperu zniszczony przez ostrzeliwanie.

Trzeci latawiec został przy Nieder-Salzbach zmuszony do wylądowania.

Na wschodzie.

Walki przy Szawlach miały przebieg dla nas korzystny. Po ciężkich stratach Rosjanie uciekli, zapalili Szoldle na 4 końcach, w kierunku Mitawy. Ściągamy ich. Jeńców wzięliśmy dotąd około 1000, prócz tego wpadło w nasze ręce 10 karabinów maszynowych, wielkie ilości bagaży, wozów amunicyjnych i szczególnie wiele amunicji.

Nieprzyjacielskie ataki przy Kalwarii i na południowy zachód od Augustowa zostały zwycięsko odparte przy czym znów 350 Rosjan wzięliśmy do niewoli.

Natomiast udało się Rosjanom, na południowy zachód od Augustowa, niemiecką patrolkę w nocy napasać i ciężkie jej zadać straty.

Na wschód od Plocka i na południowym brzegu Pilicy zostały słabe ataki rosyjskie odparte.

Najwyższe dowództwo wojsk.

TBW. Wielka główna kwatera 2 maja.

Na zachodzie.

We Flandryi zgromadziwszy wielkie siły artylerii, zaatakował wróg znów nasze nowe stanowiska na północnym wschodzie od Yperu, a mianowicie zaatakował Francuzi pomiędzy kanałem i drogą Ypern - St. Julien energicznie. Anglicy na wschodzie słabo. Usiłowania te z powodu naszego skutecznego ognia z okolicy Brooiseinde i Veldhoek, były bezskuteczne zupełnie. Trzy karabiny maszynowe zostały w naszym ręku.

Berlin. Oszczędności na rataszu berlińskim. Magistrat berliński wydał rozporządzenie do wszystkich urzędów administracji miejskiej, kas i biur, w którym zwraca uwagę na konieczną potrzebę oszczędności obchodzenia się z papierem, ołówkami, kopertami, piórami, atramentem itp. Podwójnych arkuszy itp. nie należy tam używać, gdzie nie zachodzi tego konieczna potrzeba. Nowe ołówki wydawane będą w przyszłości tylko za zwrotem resztek ołówków wydanych. Koperty należy otwierać ostrożnie i zużywać ponownie w wewnętrznej administracji i w korespondencji z wojskiem. Atrament należy chronić przed parowaniem i wysychaniem. Używanie piór stalowych należy ograniczyć.

Rozmaitości.

Wpływ wzrostu na liczbę strat w wojnie. Fizyczny rozwój ludzki jest tak rozmaity i różny, że wzrost bezwarunkowo wpływa w pewnej mierze na prawdopodobieństwo trafienia pociskiem nieprzyjacielskim. Z drugiej jednak strony w wy-

W Argonach, na północ od Le Four de Paris zrobiły nasze ataki dobre postępy. Mimo gwałtownej obrony, stracili Francuzi kilka rowów i 156 jeńców.

Pomiędzy Mozą i Mozela przyszło do walki ostrej tylko w księżym lesie, gdzie Francuzi kilkakrotnie w wielkiej liczbie atakowali. Ataki te, które miejscami dotarły aż do naszych rowów, odparliśmy i wzięliśmy 90 jeńców.

Wczoraj znów dwa latawce nieprzyjacielskie zostały zabrane. Jeden został przy Reims rozstrzelony, drugi przy Verdun zmuszony do wylądowania.

Na wschodzie.

Nasze operacje w Rosji północno-zachodniej zrobiły dobre postępy. Przy Szawlach wzięliśmy 400 Rosjan do niewoli. Goniąc Rosjan, dotarły nasze przednie strażnice do okolicy na południowy zachód od Mitawy.

Rosyjskie ataki w okolicy Kalwarii zostały odparte wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. 300 Rosjan wzięliśmy do niewoli.

Najwyższe dowództwo wojsk.

Rozkaz dzienny Mikołaja Mikołajewicza dotyczący żydów.

Z Piotrogradu donoszą: Naczelny dowódca armii rosyjskiej wydał rozkaz dzienny treści następującej: Nasze doświadczenie wojenne ujawniło nam wrogi zamiary ludności żydowskiej w Galicji, na Bukowinie i w Polsce. Zaledwie odbywa się jakaś zmiana w sytuacji naszych wojsk lub następuje przetransportowanie armii z jednego obwodu do drugiego, lub gdy usuwamy się z danej okolicy, którą obejmuje nieprzyjaciół, następują liczne kary z winy żydów, którzy denuncjują ludność lojalną lub zupełnie indyferentną. Aby ochronić biedną ludność od szpiegostwa, którego dopuszczają się żydzi wzdłuż całego frontu, postanowił naczelny wódz armii rosyjskiej wypędzić wszystkich żydów z obwodu operacyjnego. Tam, gdzie wkroczy wojsko rosyjskie, żydzi będą wypędzeni, a z pośród żydów zamocznych brać się będzie zakładników, których należy wysłać w głąb Rosji, na razie do Kijowa, do obozu koncentracyjnego. Bogaczy żydów, właścicieli posiadłości nieruchomości, rabinów i w ogóle wszystkich, którzy wywierają wielki wpływ na ciemne masy żydowskie, należy przedewszystkiem aresztować i wysłać.

Szerokie warstwy ludności żydowskiej należy powiadomić, że wszystkie obostrzenia przeciwko niej są wynikiem uprawianego szpiegostwa i za wszystkie represje ponoszą odpowiedzialność żydzi. Jednocześnie należy powiadomić ludność nieżydowską, że zarządzenia przeciwko żydom zastosowane będą po kilkumiesięcznych doświadczeniach i upewnieniu się, że żydzi uprawiają szpiegostwo na wielką skalę i nie okazują najmniejszej sympatii dla innych narodowości i wyznań. Na razie należy w niektórych okolicach wysłać żydów do miejscowości, znajdujących się po lewej stronie Dniepru.

wa rolę przypadek; rozpatrując znova fakt dany ze stanowiska przypadku przyznać trzeba, że rozstrzyga w nim w pewnej mierze okoliczność, czy dany osobnik był wysoki czy niski, szczupły czy otyły. Kiedyś dawniej, w czasach walk na miecze i dzidy, imponujący wzrost był zaletą, dzisiaj raczej szkodzi żołnierzowi, aniżeli pomaga.

Prawdziwość tego twierdzenia najlepiej na jaw i najbardziej daje się poznać w wojnach, w których walczą z sobą dwa narody, zasadniczo różniące się wzrostem i rozwojem fizycznym. Doskonałym przykładem w tej mierze jest wojna rosyjsko-japońska. Kiedy przeciętny wzrost żołnierza rosyjskiego wynosił 164,2 centymetrów, przeciętna wielkość Japończyków dosięgała tylko 158 i pół centymetra. Różnica w wzroście pomiędzy żołnierzem rosyjskim a japońskim wynosiła 5 i pół proc. na korzyść pierwszego. Żołnierz zatem rosyjski przedstawiał większy cel dla kuli, aniżeli jego przeciwnik, w następstwie czego procentowo straty w zabitych i rannych większe były po stronie rosyjskiej, aniżeli japońskiej.

Ogólnie natomiast we wszystkich prawie bitwach, zwłaszcza przy oblężeniu Portu Artura więcej ginęło Japończyków, z tej jednakże przyczyny, że Japończycy walczili z niesłychaną odwagą, zaciętością i niekończącym się zrywami.

Inwalidzi wojenni w służbie kolejowej. Po każdej wojnie władze wszelkich resorów czynią starania, aby inwalidom wojennym dać możność zarobkowania i odpowiednie do kwalifikacji wskazać im zatrudnienie; w obecnej morderczej wojnie zadanie to będzie tem trudniejsze do wykonania, jeżeli się zważy ogromną ilość inwalidów wojennych. Dla tego miarodajne czynniki czynią w tym kierunku zabiegi już teraz, chociaż końca wojny dzisiaj trudno przewidzieć. Minister kolei n. p. rozporządził, aby przedewszystkiem strażników kolejowych zastępowano inwalidami wojennymi. Pełniący zaś obecnie służbę strażników mają być powołani na inne stanowiska. Każda dyrekcyja kolejowa ma donieść, ile miejsc takich ma do dyspozycji w swym obwodzie.

Burmistrz podług miary. Na posadę burmistrza w miasteczku pomorskiem Plathe zgłosiło się dotąd 87 kandydatów, w tem znaczna ilość wykształceniem akademickim. Najstarszy kandydat liczy 68 lat. Kilku reflektantów, chcąc się odznaczyć wobec konkurentów, podali swą miarę. Gdyby według tego miano wybierać, otrzymałoby miasteczko Plathe burmistrza o głowę — jak o ongi Saul — wyższego od obywateli, powierzonych jego pieczy, gdyż kandydat odnośny mierzy dwa metry, czyli 6 stóp i przeszło cztery cale.

Zakaz alkoholu w Rosji i jego skutki. Nowojorski „World“ donosi z Piotrogradu: Jako błogie skutki zakazu alkoholu w Rosji można wyliczyć: Wielki wzrost małych depozytów w kasach oszczędności, wielkie zmniejszenie przestępstw pomiędzy włościanami i pomiędzy ludnością robotniczą po miastach, wielkie podniesienie moralności prywatnej pomiędzy ludnością, regularność w płaceniu podatków i zaległości podatkowych; pod względem wojskowym zakaz alkoholu miał ten skutek, że rekruci stawiają się regularnie i mobilizacja została przyspieszona. Korespondent powiada, że razem z wojną w Rosji dokonano wielkiej reformy społecznej i wielkiej zdobyczy dla cywilizacji.

Rozkazy rozsyłane do głównych komend wojskowych z wielkiej kwatery głównej w roku 1870-71 miały podpis Moltkego, ale uchodziły za królewskie polecenia.

Osy drzewne mogą przewiercić grube tabliczki ołowiane.

Trucizna cebuli morskiej (scilla maritima) zabija szczury, ale nie inne zwierzęta.

Caligula dawał swe pomniki stojące w wybudowanych przez niego świątyniach w każdym dniu ubrać w tę samą suknię, jaką on właśnie miał.

Długość gardzieli wielbłąda wynosi dwa metry.

W świecie starożytnym używano tak mało bukietów, że niema dla niego nazwy ani w łacinie ani w języku greckim.

Wolter dostał jako wynagrodzenie za to, że był 12 dni uwięziony w bastyli, roczną rentę wynoszącą 1200 franków.

Na egipskiej wyspie Kos nie oświadcza się młodzian dziewczycy, lecz odwrotnie.

Cis jest jedynym drzewem iglastym bez żywicy.

We wielu rodzinach korsykańskich wypiekają dla mężczyzn lepszy chleb niż dla kobiet.

Sławna góra Kirunavara w północnej Skandynawii zawiera okragło 750 milionów kruszców żelaznych.

Nowy York i Chicago mają każde więcej połączeń telefonicznych niż cała Francja.

W środku ziemi panuje nacisk 3 milionów atmosfer.

Pewien piękny ptak „pszczołojad“ zapewnia sobie bezpiecznie podgardląc żywymi osami.

Po „reformie podatkowej“ z roku 1812 było w małym Hessen-Nassau jeszcze okragło 600 różnych podatków.

Ostatnie wiadomości.

NIESZCZĘŚCIE NIEMIECKIEGO LATAWCA.

Amsterdam, 3 maja. Parowiec „American“ wziął na morzu na pokład 2 lotników niemieckich. Latawiec ich zatonął. Lotnicy zostali zawiezieni do Vlissingen.

Z WALKI NA MORZU.

Londyn, 3 maja. Niemiecka łódź podwodna storpedowała parowiec „Edale“, jadący z południowej Ameryki. Załogę wysadzono na wyspach Scylli.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“ Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. Odpowiedzialny za redakcyję w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

BANK HANDLOWY

R. G. M. U. H.

KASA DEPOZYTOWA

BOCHUM

TEL. 2602 UL. KLASZTORNA 6

POCZTOWE KONTA CZEKOWE 16665

Z WPŁATNIA W DORTMUND

ULICA STAHLWERKSTR. 71.

PŁACI OD OSZCZĘDNOŚCI

5% 4½% 4%

GODZINY BIUROWE:

CODZIENNIE OD 9 DO 12½, I OD 3 DO

5 PO POL., W NIEDZIELE OD 12-12½.



Bractwo żywego różańca w Wanne

donosi braciom i siostram, iż zmarła dnia 1 bm. siostra nasza z 27 róży niewiast

sp. Małgorzata Masztalerz.

Pogrzeb odbędzie się w środę, o godzinie 9 do południa, dnia 5 maja z domu żałoby przy ulicy Horststr. nr. 25. Bracia i siostry winni, się stawić cokolwiek przedzej i to z odznakami bractwa. O liczny udział w pogrzebie prosi

Nadzelnator.

Nabożeństwo polskie w Altenbögge.

Przybędzie do Altenbögge ksiądz polski do słuchania spowiedzi św. wielkanocnej. Pierwsze kazanie polskie w piątek dnia 7 maja o godz. 7½ wieczorem, drugie kazanie w niedzielę dnia 9 maja. Sposobność do spowiedzi św. w sobotę i w niedzielę.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreiskarte für 1915 Seite 513) für das II. Quartal 1915 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 2,22 Mk.

Obige 2,22 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1915

Kaiserl. Postamt

Warunki

Wsparcia dla abonentów „Wiarusa Polskiego“

1. Wydawnictwo „Wiarusa Polskiego“ wypłaca rodzinom abonentów swych zmarłych wskutek nieszczęśliwego wypadku wsparcia w kwocie

300 marek

dla warunkami, podanymi poniżej.

2. Wsparcie zależy od warunku, by zmarły wskutek nieszczęśliwego wypadku w chwili wypadku liczył przynajmniej 18 lat i nie przekroczył 65 roku życia, by przebywał w granicach Europy oraz by przynajmniej od 3 miesięcy abonował

WIARUSA POLSKIEGO.

Wypłatę zapłacił a w używaniu swoich nieruchomości nie był w znacznej mierze ograniczony przez cielesne ani umysłowe cierpienie lub ułomności. Wydawnictwo przesyła każdemu abonentowi na życzenie natychmiast egzemplarz warunków niniejszych.

Nie jest rzeczą wydawnictwa starać się o punktualną opłatę abonamentu, tylko rzeczą abonenta.

Za jeden wypadek wypłaca się sumę wsparcia tylko jeden raz, chociażby ubezpieczony abonent dwa lub więcej egzemplarzy tej gazety abonował.

3. Nieszczęśliwym wypadkiem jest każde nieumyślne i niezależnie od woli abonenta nagła zewnętrzna przyczyna powodowana obrażeniem ciała (Körperverletzung), które stało się powodem śmierci zaraz lub w przeciągu trzech miesięcy po wypadku.

Nie dają prawa do sumy wsparcia wypadki śmierci, których przyczyną są wyroki sądowe, wojna, mobilizacja, rozruchy, rewolucja, choroby wewnętrzne, kurch, zawroty głowy, paraliż i napady epileptyczne oraz skutki tychże, przepuklina, wpływy pogody, porażenia słoneczne, operacje z powodu choroby organów i wypadki jakie okalecza osoba odniosła wskutek widocznego upicia się albo też przez dotkniętą osobę są spowodowane wskutek wielkiej lekkomyślności albo też wskutek umyślnego albo wielce lekkomyślnego omijania istniejących dla ochrony życia przepisów policyjnych i prawnych, oraz nieszczęśliwe wypadki, które zdarzają się podczas czynności karanej na mocy

kodeksu karnego dla rzeszy niemieckiej jako zbrodnie lub występki.

Wykluczone od wsparcia są także wypadki zawodowe osób pracujących w fabrykach dynamitu, nitrogliceryny, prochu, nabojów, bawełny strzelniczej, min i innych materiałów wybuchowych.

Za wypadki śmierci wskutek utonięcia lub za nieszczęśliwe wypadki śmiertelne, jakie poniosą górnicy w kopalniach pod ziemią, płaci się tylko 150 (sto pięćdziesiąt) marek.

4. O każdym nieszczęśliwym wypadku, za który chce się korzystać z niniejszego wsparcia, winien poszkodowany lub jego zastępca prawny natychmiast, najpóźniej w przeciągu tygodnia po wydarzeniu się donieść wydawnictwu „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, a wszelkie dalsze do nieszczęśliwego wypadku lub tegoż skutków się odnoszące rzeczowe wiadomości i świadectwa, jakie wydawnictwo uważa będzie za potrzebne, należy mu przesłać najpóźniej w przeciągu tygodnia po otrzymaniu wezwania.

O śmierci należy donieść natychmiast, najpóźniej w przeciągu 48 godzin po zaszłym wypadku śmiertelnym wydawnictwu „Wiarusa Polskiego“.

Obrażony na zdrowiu wskutek nieszczęśliwego wypadku powinien się oddać pod opiekę lekarską zaraz a najpóźniej w przeciągu 24 godzin po wypadku. Winien także lekarzy, którychby do niego przysłało, dopuścić w każdym czasie i pozwolić się zbadać.

Koszta badania lekarskiego płaci okaleczony lub jego rodzina.

5. Jeżeli jeden i ten sam nieszczęśliwy wypadek spotkał naraz pięciu lub więcej abonentów, wówczas wypłaca się najwyższe pięć razy tak wielką sumę, jak za odosobnionym wypadkiem, a sumę tę rozdziela się równo między interesowanych spadkobierców.

6. W razie wątpliwości, czy rodzinie abonenta według powyższych warunków należy się wsparcie, rozstrzyga sąd obywatelski, do którego dwóch sędziów wybiera wydawnictwo, zaś interesowani spadkobiercy również dwóch a ci czterej wybierają sobie przewodniczącego. Droga sądowa jest wykluczona.



Druki wszelkiego rodzaju

wykonuje

„Wiarus Polski“ Bochum, ulica Klasztorna 8



Piegi,

złote płam, opalenizna, usuwa pod gwarancją

Axela-krem

pół st. 80 f., 1 st. 150 mk.

Axela-mydło

1 kaw. 50 f., 3 k. 140 mk.

J. Gadebusch,

Poznań-Posen 01.

Neuestr. 7-8.

(Oddz. A. E.) (165)

2 młodych czeladników

do warsztatu na stałe zatrudnienie i dobrą zapłatę na cywilną robotę.

T. Pietrowski krawiec polski.

Essen-Ruhr, Grabenstr. 54.

Listy polowe

z cygarami, papierosami i tabaką, gotowe do wysyłki w każdej cenie.

AUGUST HOPPE

Gladbeck, Kaiserstr. 32.

Polowe karty pocztowe

do żołnierzy

10 sztuk 5 fenygów

poleca

„Wiarus Polski“ - Bochum

ul. Klasztorna (Klosterstr. 8.)

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 513) für die Monate Mai und Juni und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 513) für Mai und Juni 1915 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

Na polski konfesyonal dla nowego kościoła w Laer złożyli:

M. Salewski 9 m., P. Cierlak 13 m., A. Latesiński 14 m., M. Kaźmierczak 11 m., 50 fen., J. Meisnerowicz 11 m., St. Lache-
ra 13 m., Sz. Fenger 7 m., T. Gil 7 m., A. Wasielewski 7 m., St. Kujawa 3 m., M. Kasprzak 2 m., J. Kaźmierczak 1 m., J. Hasse 1 m., St. Mnieloch 1 m., J. Mi-
kołajczak 1 m., T. Mikołajczak 50 fen., L. Czarnecki 1 m., W. Surdyk 12 m., J. Fenger 85 fen., W. Staruszczyk 1 m., M. Mańczak 9 m., A. Augustyniak 5 m. 50 f., A. Sebecek 1 m., J. Gulczewski 3 m., J. Sieradzian 4 m., 50 f., M. Gulczewski 4 m., P. Adamkiewicz 2 m., J. Ciesielski 4 m., J. Rawecki 12 m. 50 fen., St. Palach 7 m., W. Piotrowski 8 m., J. Zwierski 9,50 m., W. Gromada 10 m., J. Zgodziński 2 m., J. Szemendera 11,50 m., J. Szemendera 9,50 m., A. Wawrzyniak 1,50 m., J. Go-
ściński 1,50 m., W. Bonnermann 2 m., F. Wawrzyniak 3,50 m., A. Musiałowski 5 m., J. Rogalski 6,80 m., St. Franiak 3 m., F. Staszek 2 m., W. Rogalski 6,20 m., J. Michalska 1 m., M. Fenger 8 m., St. Kruszczyk 7 m., F. Kowalski 1,50 m., J. Krupka 15 m., W. Banasik 3,25 m., A. Kowala 6,10 m., K. Patryniak 5,50 m., W. Michalczyk 1 m., J. Gruchot 10 m., I. Ciesiolka 8 m., H. Weilinghaus 3 m., M. Zwierski 1 m., F. Lange 5 m., F. Gru-
szczak 1 m., J. Balarzak 7,20 m., Ig. Ga-
szczak 9,50 m., St. Ratkowski 11 m., F. Musiałowski 3 m., P. Wawrzyniak 1 m., St. Adamkiewicz 2 m., J. Faktyniak 8,50 m., A. Kawała 1,50 m., St. Basiński 50 f., J. Rabisiak 1 m., B. Stawkowski 1 m., F. Augustyniak 4 m., F. Rutkowski 2 m., F. Grześkowiak 50 fen., F. Guszak 50 fen., M. Polowy 3 m., A. Paluch 1 m., K. Ma-
kowski 1 m., F. Kurowski 50 fen., J. Szkla-
wy 1 m., A. Syrlak 50 fen., F. Zwierski 1 m., M. Kujawa 2 m., St. Musiałowski 2 m., A. Brzeski 20 fen., Ig. Symonowicz 3 m.

Na porę wiosenną i latową

polecam mój bogato zaopatrzony skład materii, z których wykonuje

ubrania podług miary

paltoty spodnie, kamizelki itd. pod gwarancją za modny krój i najlepsze odrobienie oraz trwałą materię i tanie ceny.

L. WOJCZYNSKI,
Gelsenkirchen, Karlstr. 7

Makulature

(stare gazety) poleca

Wiarus Polski Bochum.